

# Bodzianowski z nagrodą Kobro

Laureatem tegorocznej Nagrody im. Katarzyny Kobro, przyznawanej artystom przez artystów, został łódzki performer Cezary Bodzianowski.

Cezary Bodzianowski znany jest jako autor drobnych, niekiedy ledwo zauważalnych artystycznych interwencji, na krótką chwilę zaburzających naturalny bieg codziennego życia. Swoje akcje artysta nazywa „zdarzeniami”. Rozgrywają się one często w miejscach publicznych, sporadycznie także w instytucjach kultury. Inne zdarzenia mają miejsce w przestrzeniach prywatnych, a szeroka publiczność dowiaduje się o nich dzięki dokumentacji, najczęściej autorstwa Moniki Chojnickiej, żony artysty.

Jury w składzie: Agnieszka Kurant (przewodnicząca), Zbigniew Libera, Jan Simon, Monika Sosnowska tak uzasadnia swoją decyzję: "Unikalność twórczości Bodzianowskiego widzimy w radykalności i osobności jego twórczej postawy, silnie związanej z osobistymi doświadczeniami codziennego życia. Artysta niemal całkowicie zrezygnował z działań na terenie instytucji sztuki, z tworzenia obiektów oraz przygotowywania wydarzeń dla wcześniej zaproszonej publiczności na rzecz skrajnie efemerycznych, dyskretnych i skierowanych do przypadkowych odbiorców ingerencji w zastaną rzeczywistość. Akcje Bodzianowskiego zmieniają ustalony porządek rzeczy, choć wiele z nich nie pozostawia śladu z wyjątkiem niekontrolowanych i swobodnych memów, opowieści i legend. Tym samym Cezary Bodzianowski wpisuje się w awangardową tradycję idei sztuki stającej się życiem. Cieszy nas fakt, że nagroda trafia do artysty, który mieszka i realizuje liczne działania w Łodzi – mieście, w którym tworzyła Katarzyna Kobro".

Ogłoszenie nazwiska laureata i wręczenie nagrody odbyło się 21 lutego w Muzeum Sztuki w Łodzi przy ul. Więckowskiego. Podczas uroczystości został wyświetlony film „Muralu czy ci nie żal” będący zapisem akcji przeprowadzonej w Łodzi w 2013 roku. Film można oglądać na parterze ms1 **do 16 marca**. Wstęp wolny.

Cezary Bodzianowski urodził się w 1966 roku. Studiował malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz w Academie Royale des Beaux-Arts w Antwerpii. Miał kilkadziesiąt wystaw indywidualnych m. in. w: Spike Island, Bristol 2011, Center for Contemporary Art, Tel Aviv 2009, Galleria Zero, Mediolan 2007, Broadway 1602 Gallery, Nowy Jork 2006, Kolnischer Kunstverein, Kolonia 2005, Neue Kunsthalle, St. Gallen 2005, Fundacji Galerii Foksal, Warszawa 2003, Kuenstlerhaus Bethanien, Berlin 2002. Brał również udział w wielu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą, ostatnio w: „Cezary Bodzianowski - To miejsce nazywa się Jama” Muzeum Sztuki, Museum Abteiberg, Mönchengladbach i Łódź 2013, „Warpechowski/Konieczny/Ukłański/Bodzianowski”, Muzeum Sztuki, Łódź 2011, „The Other Tradition”, Wiels, Bruksela 2011, „Les Promesses du Passe”, Centre Pompidou, Paryż 2010, „Palace Party”, Kunsthal Charlottenborg, Kopenhaga 2010, 5th Berlin Biennial, Berlin 2008, „So ist es und anders” Museum Abteiberg Moenchenglbadbach 2008, „Il teatro Della Vita”, Galleria Civica di Arte Contemporanea, Trento 2007, „The World as a Stage”, Tate Modern, Londyn 2007. Jest laureatem nagrody „Pegaza” w roku 2001 oraz Paszportu „Polityki” w 2004 roku. W roku 2012 został stypendystą DAAD w Berlinie.

Pomysłodawcą idei dorocznej Nagrody im. Katarzyny Kobro, wręczanej wybranemu artyście przez innych artystów, jest Józef Robakowski (wspólnie z Niką Strzeмиńską, córką Katarzyny Kobro i Władysława Strzeмиńskiego).

Wyróżnienie ma na celu uhonorowanie postaw artystów progresywnych i poszukujących.

Początkowo nagroda była przyznawana przez Galerię Wschodnią, od 2011 roku nagroda została przeniesiona do Muzeum Sztuki w Łodzi.

Laureaci z ubiegłych lat:

2001 - Zbigniew Dłubak  
2002 - Jürgen Blum - Kwiatkowski  
2003 - Andrzej Dłużniewski  
2004 - Krzysztof M. Bednarski  
2005 - Teresa Murak  
2006 - Krzysztof Wodiczko  
2007 - Jerzy Lewczyński  
2008 - Zbigniew Rybczyński  
2009 - Andrzej Lachowicz  
2011 - Zygmunt Rytko  
2012 - Natalia LL

Poniżej recenzja wystawy prac Cezarego Bodzianowskiego pt. "To miejsce nazywa się Jama" (Muzeum Sztuki w Łodzi, 2013 rok):

Herbaciana esencja sztuki

Pólnagi, pełza jak ślimak z paletą zamiast muszli, albo przebrany za liść spada z drzewa – to nie żartowniś. On – wybraniec – po prostu nie przeocza sztuki, która wydarza się sama... To Artysta.

Zdawać by się mogło, że takiemu twórcy, jak Cezary Bodzianowski, z muzeum całkiem nie po drodze – chyba że instytucja występuje w charakterze miejsca czy tematu performerskiej akcji (co zresztą się zdarzyło: swego czasu w Muzeum Sztuki Bodzianowski irytował portierów swoją obecnością dotąd, aż jeden z nich zaprezentował broń...). Jego sztukę najlepiej oglądać na żywo, w chwili, gdy się rodzi – ale to raczej niemożliwe, bo swoje niezwykle akcje Bodzianowski przeprowadza w intymnym zaciszu przestrzeni publicznej lub prywatnej. Wiedzą o nich tylko wybrani, a artyście zawsze towarzyszy żona z aparatem fotograficznym czy też kamerą – dokumentacja jest tak ważna, jak samo działanie.

Muzeum Sztuki postanowiło jednak dokonać rzeczy niełatwej – zorganizować retrospektywną wystawę sztuki Bodzianowskiego. Pierwszą muzealną w Polsce. To nie jest retrospektywa typowa – przegląd prac od najstarszych do najmłodszych – ale precyzyjny wybór około 20 zdarzeń/obiektów (z około dwóch tysięcy!), które pokazują różne strategie artystyczne, metody działania. I muzeum wybrnęło – a właściwie wybrnął sam artysta, dostosowując prace do potrzeb pokazu.

Przewija się wątek definiowania, kim jest artysta i jaka jest jego rola. Symbolem twórcy jest u Bodzianowskiego torebka herbaty, która kryje coś, co po włożeniu do wrzątku nadaje mu smak, kolor i aromat. Tak właśnie działa artysta – ma w sobie energię sztuki i, wchodząc w rzeczywistość, wpływa na nią, nadaje jej smak. Nawet, jeśli akurat nie ma na to ochoty – mówi o tym praca „Nooo...” z 2012 r., w której widać fragment pokoju: drzwi zatarasowane są komodą, na niej stoi szklanka z wrzątkiem – tuż pod kłamką, na której jest zawieszona, a jakże, torebka z herbatą. Co jakiś czas żona artysty zza drzwi pyta, czy chce herbaty, on znudzony odpowiada, że nie (nooo), a ona chwyta za kłamkę. Torebka macza się we wrzątku – coraz bardziej go zabarwiając. Nie chcem, ale muszem...

Ważny jest wątek życia z artystą – żona nie tylko dokumentuje jego czyny (a zatem pośredniczy między twórcą a odbiorcą), ale też sprawia, że metaforyczna torebka się zanurza, robi wywiad z mężem-artystą („Mój mąż śpi i chrapie i mówi przez sen” z 2013 r.), a nawet wypowiada się jako oni

oboje lub wręcz jako... on sam (film „Paraklausithyron” z 2013 r.). Moc funkcjonowania w parze, ewentualnie w społeczeństwie, Bodzianowski podkreśla w pracy „Moon for Two” – na dwóch krańcach salki wiszą dwa kosze do koszykówki, w jednym i nad drugim zamiast piłki – biały okrągły klosz lampy. Gdy przekracza się linię sali, jedna z lamp się zapala. By zapaliły się obie, konieczne są dwie osoby. W duecie można więcej. W końcu nie zamoczona przez kogoś torebka herbaty pozostaje jedynie zasuszonym potencjałem.

Bodzianowski tłumaczy też, czym jest sztuka – bez ruchu siedzi w fotelu z półkulą zasłaniającą mu twarz. Po chwili widzimy malutki, skondensowany wycinek rzeczywistości, który on dostrzega przez otwór w półkuli. We wspomnianym wywiadzie, pokazanym jako zapis tzw. sennych sesji (gdy Bodzianowski zasypiał, był wybudzany i w stanie letargu musiał reagować na pytania), na kwestię „Jak to jest codziennie tworzyć niecodziennność?” odpowiada „To się samo wydarza”. Zatem – od twórcy niewiele zależy, w zasadzie sztuka staje się jakby sama, a artysta, dysponując specyficzną wrażliwością, po prostu jej nie przeocza. Być może został odgórnie wskazany – jak Bodzianowski w pracy „Onto” z 2009 r., gdzie wielki palec Boga z fresku Michała Anioła, wykorzystanego w banerze reklamowym, jest wycelowany prosto w niego.

Cezary Bodzianowski to bystry i dowcipny (choć jego twarz zawsze pozostaje kamienna) obserwator rzeczywistości. Chwyta się każdego skojarzenia. W jesiennym lesie udaje liść spadający z drzewa, na deszczu sunie jak ślimak z dużą paletą malarską niczym muszlą na ramieniu. Paleta to kolejny symbol tworzenia, statusu artysty. Tutaj – tym, co zapewnia osłonę, daje poczucie bezpieczeństwa, ale i trochę odgradza od rzeczywistości. Gdzie indziej Bodzianowski udaje, że gra na niej jak na gitarze.

Łódzki artysta wylapuje absurdy rzeczywistości, przyzwyczajęń, języka. „Czarny człowiek na czarnym tle słuchający czarnej muzyki” z 1996 to fotografia przedstawiająca pomalowanego czarną farbą mężczyznę leżącego w ciemnym pomieszczeniu z czarnym magnetofonem w ręku. Sam Bodzianowski zresztą bawi się językiem – choćby tytułując akcje i dzieła. „Kurchanvon” (2008) to fragment betonowej ściany z izolatorami używanymi na słupach telefonicznych, leżący na usypanej ziemi jak nagrobek – sugestia możliwości kontaktu ze zmarłymi, nieobecnymi, przodkami, z jakąś drugą stroną... „Duchamtee” z 2012 r. to słuchawka prysznicowa, z której jak strużki wody wydobywają się nitki zakończone – oczywiście – torebkami herbaty. Readymade Marcela Duchampa przefiltrowane przez wrażliwość Bodzianowskiego.

Na koniec – żarcik, który niełatwo dostrzec (można wypożyczyć lornetkę na portierni). Na budynku Muzeum Sztuki Cezary Bodzianowski umocował pędzelki. Pracę zatytułował „Drapacze chmur” – tyle że tutaj zamiast nieprzyjemnego drapania, obłoki są delikatnie muskane, zapewne także – kolorowane.

I jeszcze coś, w małym oddaleniu od muzeum – w ogrodzie Akademii Muzycznej przy Gdańskiej jest drzewo, które zaskakuje. Otóż na jego gałęziach wiszą... kolorowe kaski. To „Owoce pracy” Bodzianowskiego. Nawet od pożytecznego trudu warto odpocząć – chwila, w której robotnicy odwieszają swoje kaski na gałęzie, jest momentem wytchnienia. Czy na taki moment może sobie pozwolić także artysta?...

Aleksandra Talaga-Nowacka